



Marian Kisiel

<https://orcid.org/0000-0002-6752-2407>

Uniwersytet Śląski w Katowicach  
Katowice, Polska

## Zapach fajki. Marek Pytasz 9 kwietnia 1953 – 2 grudnia 2021<sup>1</sup>

The Smell of a Pipe. Marek Pytasz, 9 April 1953 – 2 December 2021

**Abstract:** This reminiscence is dedicated to Professor Marek Pytasz (1953–2021), a researcher of twentieth-century literature, who made great contributions to the study of Polish emigration literature. At the University of Silesia, he initiated the publication of literary-historical syntheses, dictionaries, and anthologies, which considerably enhanced the involvement of Silesian literary scholars in the process of school and academic education.

**Keywords:** Pytasz, the interwar period, emigration, obituary

**Abstrakt:** Szkic jest wspomnieniem o prof. Marku Pytaszu (1953–2021), badaczu literatury XX wieku, który położył wielkie zaślugi dla lepszego opracowania polskiej literatury emigracyjnej. W Uniwersytecie Śląskim zainicjował powstanie syntez historycznoliterackich, słowników i antologii, co zaowocowało szerszym włączeniem się śląskich literaturoznawców w proces edukacji szkolnej i akademickiej.

**Słowa kluczowe:** Pytasz, międzywojnie, emigracja, nekrolog

Najpierw wspomnę tamten lipiec, jego początek, czterdzieści lat temu. Sprawdziłem w kalendarzu: 1 lipca przypadał w środę, więc musiała to być środa. Ciasny budynek na ul. Bieruta 11 w Sosnowcu był zatłoczony. Rokrocznie ponawiane święto zatłoczenia... Odbywały się egzaminy wstępne na polonistykę. Było to w czasie, kiedy wszyscy zlatywali się, niezależnie od tego, czy wchodzili w skład komisji egzaminacyjnej,

<sup>1</sup> Tekst został pierwotnie opublikowany w miesięczniku „Śląsk” w numerze 12 (315) w roku 2021.

czy nie. Na ogół wchodzili, ponieważ kadra była nieliczna, a kandydatów nadto. Więc pewnie wtedy, na pewno wtedy, przemknął mi przed oczami niewysoki, z fajką w ręce (fajka dodawała splendoru, a zapach czerwonej Amphory wyjątkowości), dwudziestoosmioletni asystent. Nazywał się Marek Pytasz.

Już wtedy był rozpoznawalny, a przynajmniej obdarzony wielką sympatią studentów. Nie wszyscy się nią cieszyli. Nudzili, kwękali, byli jak tran, a Pytasz – uśmiechnięty, zachęcający do lektur nieoczywistych, wybuchający rubasznym śmiechem, łamiący przegrody, niwelujący granice zależności, tak! – przyciągał. Dopiero po latach zrozumiałem, że wypełniał w ten sposób jakąś pustkę, o której tutaj nie ma co pisać, ani nie ma potrzeby się nad nią rozwodzić. Przyciągał, dlatego wybaczałyśmy mu jego różne grzeszki, bo – choć prawdziwe – były dla nas teatralną maską.

Był ze szkoły Ireneusza Opackiego, czym się chlubił. Była to zresztą rozpoznawalna cecha uczniów Profesora, grzejących się w blasku jego charyzmatu, choć idących w odmienne strony niż Mistrz. Opacki narzucał swoim uczennicom i uczniom własne pomysły – a to lekturę romantyków mniejszych, a to Skamandrytów. Brali podsuwane im tematy, nie wkraczając na obszar przez Mistrza ogrodzony. Marek Pytasz idealnie potrafił się wywinąć z narzucanej roli. Nie pretendując do miana zagorzałego interpretatora liryki, czemu zresztą dawał niejednokrotnie wyraz, skierował się w stronę socjologii literatury, czytelnictwa, a ponieważ nie rozwinęła się wtedy w pełni jeszcze ta gałąź literaturoznawstwa, którą dzisiaj nazywamy „kulturą literacką”, więc jego poszukiwania wstępne były poniekąd poboczne: literatura a film, literatura elitarna vs popularna, literatura w perspektywie czasopiśmiennictwa. To pozwalało mu zachować niezależność myślenia w kręgu zależności Mistrza.

Był w poznawaniu literatury zachłanny. Chciał swoim spojrzeniem ogarnąć całość literatury dwudziestowiecznej, a jednocześnie nie rezygnować z wnikliwej interpretacji utworów pojedynczych. Taka zachłanność jest charakterystyczna dla młodego wieku, później przychodzi opamiętanie. Albo nie przychodzi. Marek Pytasz w pewnym momencie

swojego życia zrozumiał, że trzeba rozsądnie dzielić pragnienia. Historii literatury widzianej jako przebieg idei, postaw i jednostkowych rozwiązań oddał więc swoją inną, niezwykłą umiejętność: przyjacielskiego grupowania ludzi wokół zespołowego projektu. Tak zrodziły się jego (redaktorskie i współredaktorskie) słowniki i antologie, z których dzisiaj uczą się studenci i uczniowie: *Słownik literatury polskiej*, *Słownik bohaterów literackich*, *Antologia poezji polskiej*. Nie podaję dat przy wydaniach, ponieważ są one dla mnie nieznane, a wznowień było tyle, że ich nie ogarniam<sup>2</sup>. Do tych edycji angażował cały literaturoznawczy zespół śląskiej polonistyki. Nikt mu nie odmawiał, ponieważ za jego zaproszeniem nie kryło się żadne kłamstwo. On naprawdę chciał, żeby studenci i młodzież mieli dostęp do porządnej wiedzy.

Tak samo było z pierwszym w Polsce – na taką skalę zakrojonym – kompendium o może zbyt zobowiązującej nazwie: *Literatura emigracyjna 1939–1989*. To była autorska – śląskiej polonistyki – wersja nowej syntezy. W pierwszej połowie lat 90. była taka, jaka była. Ale na długi czas określiła ogłęd kilkudziesięcioletniej obecności polskiej literatury poza granicami kraju. To była niezwykła zasługa Marka Pytasza, rzeczywistego, a nie urojonego twórcy badań nad polską literaturą na Obczyźnie po 1939 roku.

Do tej literatury sam zbliżał się z pewną opieszałością. Jako student, a później młody asystent Opackiego,  *nolens volens*  musiał wejść w obręb zagadnień, które znał Mistrz i które pozostawały w kręgu jego zainteresowań. Dzisiaj jest już inaczej, choć jeszcze spotkać można relikty zaprzęsłej pychy. Skamandryckie poszukiwania Pytasza zogniskowały się więc na Skamandrycie, czyli na osobie Antoniego Słonimskiego. Słonimski zmarł w roku 1975, wszystkim był uprzednio znany z klasycystycznych wierszy, różnych form teatralnych i literackich, a przede wszystkim z ciętości języka i anegdoty, która go otaczała. Pytasz wziął na warsztat naukowy jego *Kroniki tygodniowe* z lat 1927–1939, druko-

<sup>2</sup> Przypis redakcji: Pierwsze wydania wspomnianych prac ukazały się nakładem wydawnictwa Videograf II: *Słownik literatury polskiej* (Katowice 1998), *Słownik bohaterów literackich* (Katowice 1998), *Antologia poezji polskiej* (Katowice 2012).

wane na łamach „Wiadomości Literackich”. Stały się one podstawą pracy doktorskiej. W streszczeniu rozprawy napisał, że zamierzona przez niego monografia „jest rzeczą praktycznie nie do napisania, gdyż raczej byłaby ona prywatną historią dwudziestolecia. Wynika to z istoty felietonu jako gatunku. Dlatego obowiązkiem piszącego o kronikach jest dokonanie wyboru” (Pytasz, 1987: 218). I ten wybór został dokonany – lepiej, gorzej, na tamten czas jednak odpowiedzialnie.

W zamyśle pracy tkwił, być może, pewien ukryty pokłon złożony prof. Alinie Kowalczykowej (była recenzentką doktoratu) i Adamowi Michnikowi, obojgu w swoim czasie sekretarzom poety. Był w nim także jakiś prywatny znak autobiograficznego przyznania, które swoją doniosłość ujawniło w zawartym w tytule cytacie książki podoktorskiej (Katowice 1987): *Nie mam recepty na zbawienie świata...* Podtytuł, naturalnie, wskazywał, że rzecz się koncentruje „wokół *Kronik tygodniowych* Antoniego Słonimskiego”, niemniej kto był rozsądny – wiedział. Tytułowe motto odsyłało do światopoglądu poety, wskazywało na jego historiozoficzny optymizm, który opierał się na przywiązaniu do świata, a zwłaszcza do takich kategorii poznawczych, jak prawda, wolność, moralność, które w dążeniu do postępu nie ustają; pozostając niezmiennie, współtworzą każdorazowo odpowiedzialne podejście człowieka do tego, co jednostkowe i globalne.

Każda książka ma swój wewnętrzny porządek i swoją ideę główną. Skupiam się tutaj nie na zdawaniu sprawy ze spisu treści, tylko na intencji autorskiej. I to samo chcę powiedzieć o drugiej monografii Marka Pytasza. Nosi tytuł: *Wygnanie – emigracja – diaspora* (Katowice 1998). Trzy niezwykle ważne słowa, które w drugiej połowie XX wieku stały się przyczyną literaturoznawczych debat. Pytasz umieścił je w centrum tytułu, świadomy, że bez metodologicznego rozstrzygnięcia nic się tu nie obejdzie. Podtytuł był jednak bardziej zastanawiający: *Poeta w poszukiwaniu czytelnika*. Nie dajmy się jednak zwieść strukturalistycznemu tytułowi i eseistycznej dezynwolturze podtytułu. Badacz napisał: „Nie interesuje mnie literatura jako taka, ale jej społeczne konteksty funkcjonowania w diasporze, życie literackie, postawy krytyków i poetów” (Pytasz, 1998: 8).

Można by pomyśleć, że to zdanie odnosi się tylko do przywołanej monografii. Ale tak napisałby ktoś, kto nie przeczytał żadnej książki Marka Pytasza. Jego interesowała pełnia obecności pisarza: w tekście i poza nim, w świecie jego wyobraźni i świecie rzeczywistym. W tym uobecniała się postawa historycznoliteracka badacza, rozumiejącego, że historia literatury nie może się rozwijać poza idiolektami, środowiskiem i społeczną zmianą. Dlatego w monografii o Słonimskim interesował się sytuacją pisarza między wojnami, kwestią żydowską, „kronikarskimi zapisami codzienności”; a w monografii o emigracji – środkową częścią komunikacji, w mniejszym stopniu nadawcą i odbiorcą, a w większym formami i sygnałami dystrybucji, służącymi nie tylko i wyłącznie docieraniu książki do czytelnika w diasporze, ile raczej wzmocnieniu wspólnot lokalnych (w diasporze).

Prace na stopień zawsze wywołują rumieńce na twarzy. Mówimy: e, nie, jeszcze nie osiągnęliśmy tej perfekcji, która jest naszym marzeniem. Ale Pytasz nie miał się czego wstydzić. Jego prace otwierały nowe drzwi do pokojów, zdawałoby się, już doskonale poznanych przez licznie odwiedzających. Był zwłaszcza organizatorem prac podstawowych nad badaniem literatury emigracyjnej. Był pierwszym pośród nas, niezależnie od tego, co będą twierdzić inni. Był pierwszym i niezachłannym inicjatorem takich badań. I miał może największą wiedzę na ich temat.

Nie sprzedał tej wiedzy tak, jak sprzedają inni literaturoznawcy. Dwie jego książki: *Kilka opowieści* (Katowice 2000, 2001) oraz *Nowe opowieści* (Katowice 2006) miały barokowe rozwinięcia: *O niektórych dolegliwościach bycia poetą emigracyjnym i inne historie*. Zawsze mnie takie dodatki mierzą, denerwują. Uważam, że uczony literaturoznawca ma mówić prosto, a jeżeli chce być artystą, to niech mierzy się z artystami. A tu – z tej barokowej „poszetki” – niewiele wynika. Niemniej szkice w obu tomach są zdumiewająco istotne. Zwłaszcza w książce pierwszej, ponieważ druga – nie wiadomo dlaczego – nagle podryfowała w stronę felietonu. Jakkolwiek patrzeć: obie dopowiadają do naszej wiedzy o Oczywiście wiele niezwykłych wiadomości.

Zwłaszcza o polskim Londynie. Marek Pytasz był jego głównym interpretatorem. Wierzyński, Baliński, Lechoń; Kontynenty, Pietrkiewicz,

Bednarczykowie. To jego poeci. Ale także Kanadyjczycy: Śmieja, Iwaniuk. I, naturalnie, instytucje emigracyjnego życia literackiego. Kiedy czytam jego szkice z obu książek, nie mogę się pozbyć tej myśli może i nieprawdziwej, że wstęp z *Nowych opowieści* jest wyrazem egzystencjalnej postawy badacza. *Żywioły wolności wyzwalają samotność*, tak zatytułował ten wstęp, ale wykładnią tego tytułu było przeświadczenie, że z chwilą powrotu do obiegu wspólnego, krajowego i emigracyjnego, „*ceną* będzie narastające *odczucie samotności*” (Pytasz, 2006: 10). Tak się stało.

Nie wydał książki, na którą czekaliśmy. Miała już świetny tytuł: *Egoizm mężczyzn*. I w zamierzeniu autorskim traktowała o powieści Jerzego Andrzejewskiego *Idzie skacząc po górach*, ostatniej części „trylogii”, którą poprzedzały *Ciemności kryją ziemię* i *Bramy raj*. Może zachował się maszynopis, może notatki? Ale ta książka żyła, opowiadał o niej. Jej pomysł zrodził się wtedy, kiedy u nas studia męskie i genderowe były w powijakach, smutnie istniały na poboczach innych rozważań. Nie wiem, co Pytasz chciał powiedzieć o tej trzeciej, może najsłabszej trzeciej opowieści Andrzejewskiego. W każdym razie szkoda, że nie opublikował za życia swojego pomysłu.

To trzeba jeszcze dodać: Pytasz był zapalonym edytorem, jego pomysły zarażały innych. A umiał zarażać. Cieszył się z tego, że można przypomnieć zapomniane. Był wydawcą poetów (Bednarczyka, Śmiei), ale też i polityków (Wieniawy-Długoszowskiego). Nie udało mu się doprowadzić do szczęśliwego finału dwutomowej edycji dzieł Stanisława Balińskiego. Ale starał się, inicjował, dwoił i troił, była w tej chłopięcej radości edytorskiej jakaś myśl, którą docenią może dopiero potomni. Dzisiaj my ją też doceniamy, choć słabiej, niestety. Edytorstwo w ogóle jest sztuką dla nielicznych, dla koneserów literatury. Marek Pytasz był takim koneserem, nie tylko zresztą w podejściu do książek, ale w ogóle i do kolekcjonerstwa, czego ważnym zwieńczeniem było doprowadzenie do powstania w Uniwersytecie Śląskim Archiwum Stefana Themersona. Bardzo o nie zabiegał, choć – jak zawsze – darował później swoje ważne starania innym.

Zapamiętam go w kłębach fajkowego dymu, jako miłośnika dobrej whisky, a także amatora wolno dochodzącego do doskonałości pstrą-

ga. Lubił biesiady, był ich duszą. Nie umiem go pożegnać inaczej niż w tych rwanych zdaniach. Wraz z nim odeszła dawna atmosfera śląskiej polonistyki. A ponieważ dzisiaj zgonów jest coraz więcej, ta dawna atmosfera polonistyczna za jakiś czas będzie wydawała się niektórym legendą porównywalną z tą, jaka kiedyś otaczała bohaterów Sienkiewicza. Oczywiście, jeżeli znajdziemy jeszcze amatorów legend.

Nie dziwcie się, że trudno jest mi pisać to wspomnienie. Smutny 6 grudnia był dla mnie pozbawiony odświętności. Ze zdumieniem patrzyłem na nieliczne grono żałobników, padał śnieg z lekkim deszczem. Zmarznięci wracaliśmy do życia, pamiętając, że wszyscy, którzy byli i wszyscy, których nie było tego dnia, „czeluście zobaczym czarne”, jak napisał Norwid. Zawsze odchodzić łatwiej, kiedy ma kto pożegnać.

## Literatura

Pytasz M., 1987, [Streszczenia prac doktorskich], „Biuletyn Polonistyczny”, t. 30, nr 3–4.

Pytasz M., 1998, *Wygnanie – emigracja – diaspora*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Pytasz M., 2006, *Nowe opowieści. O niektórych dolegliwościach bycia poetą emigracyjnym i inne historie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

MARIAN KISIEL – Professor at the Institute of Literary Studies, Faculty of Humanities, University of Silesia in Katowice, Katowice, Poland / prof. dr hab., Instytut Literaturoznawstwa, Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Katowice, Polska.

Member of the Committee on Literary Studies of the Polish Academy of Sciences and the Polish PEN Club. He published several books on 20<sup>th</sup>-century Polish literature, which treated of the issue of the history of literature understood as a science of literature, literary culture as a challenge to the sociology of reading, literary criticism as a form of autobiographical confession, emigration literature

as a combination of ideological programs and attitudes, and poetry as experience. In 2021, his book *Splot. Szkice o poezji polskiej, rosyjskiej i żydowskiej* [*Sketches on Polish, Russian and Jewish Poetry*] (Katowice 2021) was published by the University of Silesia Press.

Członek Komitetu Nauk o Literaturze PAN oraz Polskiego PEN Clubu. Opublikował kilkanaście książek o polskiej literaturze XX wieku, w których podjął problematykę historii literatury jako nauki o literaturze, kultury literackiej jako wyzwania rzuconego socjologii lektury, krytyki literackiej jako wyznania autobiograficznego, literatury emigracyjnej jako splotu programów i postaw ideowych, poezji jako doświadczenia. W roku 2021 nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego ukazała się jego książka *Splot. Szkice o poezji polskiej, rosyjskiej i żydowskiej* (Katowice 2021).

E-mail: marian.kisiel@us.edu.pl